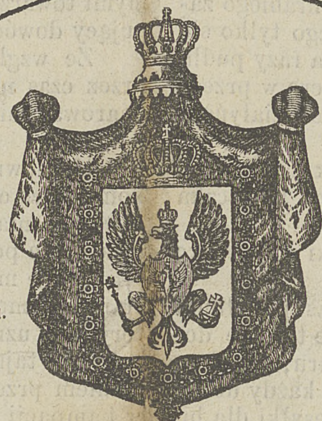
Nr. 206. w Sobotę dnia 3. Września 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 2 Września. — Pruski minister wojny jenerał porucznik v. Roon przybędzie dziś wieczorem do Paryża. La France zaręcza, iż jenerał v. Roon otrzyma krzyż oficerski legii honorowej.

Tryest, 2 Września. — Z Kostantynopola donoszą pod d. 27 z. m. o wybuchłem powstaniu w okręgu syryjskim Payaz. Powstańcy opanowali drogi z Maraszu do Alexandretty i z Adary do Alepo.

Bern, 2 Września. — Rada związkowa zniosła kasacyą wyborów, którą wyrzekło biuro wyborcze genewskie i uznało wybór Cheneviera do rady państwa za ważny.

Eckenförde, 2 Września. — Dziś w południe o godzinie 1 zawinęła pruska eskadra składająca się z korwet „Ankony" i „Vinety" i czterech kanonierek na tutejszą przystań i została powitaną zwykłemi wystrzałami. Deputacya władz miejskich i oficerowie 13 dywizyi udali się natychmiast z powitaniem osad okrętowych.

Nowy Jork, 24 Sierpnia. — Grant wódz unionistów trzyma się na obwarowanej pozycyi przy kolei żelaznej Weldon. Scheridan się cofa. Lee podobno wkroczył na dolinę Shenandoof, celem wzmocnienia Earlego. Zaręczają, że Black przeszedł Niagarę i chce zawiązać układy pokojowe ze strony administracyi.

Berlin, 3 Września. — Naj. Pan raczył nadać jenerał porucznikowi v. Scholten pierwszemu komendantowi Koblencyi i Ehrenbreitensteinu, order orła czerwonego 1 klasy z dębowem liściem i mieczami na obrączce, ces. austryackiemu posłowi w Petersburgu hr. Revertera v. Salandra order orła czerwonego 1 klasy, a zamianować dotychczasowego konsula Deliusa w Bremie jeneralnym konsulem tamże.

Berlin, 2 Września. — Układy pokojowe przeciągają się w Wiedniu, albo raczej powiedzieć można, właściwie się jeszcze nie rozpoczęły. Presse wiedeńska powiada z tego powodu: przy zawieraniu zawieszenia broni nie miano nawet wyobrażenia o rozległości prac, które przysporzą układy pokojowe. Dziś wbrew wszelkiemu oczekiwaniu jeszcze się nie rozpoczęły właściwe nkłady i dzienniki pruskie i austryackie starają się nieustannie łagodzić niecierpliwość powstającą z przedłużania, czyli raczej zatrzymania się tych układów tą uwagą, że uregulowanie granicy i spraw finansowych wymaga ogromnych przygotowań. Te trudności przedstawiają za tak wielkie, że zawarcie pokoju odsuwa się w przyszłość nieokreśloną. Presse powiada, że byłoby lepiej położyć miecz Brenusa na szali granic i finansów i rozciąć jednem cięciem te trudne pytania. Życzenia tego rodzaju teraz za późno się objawiają i należy te trudności, które sobie zgotowano przyjąć.

— Z Genewy donoszą, że Ferdynand Lassale został w poniedziałek rannym w pojedynku i w dniu 31 Sierpnia umarł.

Berlin, 2 Września. — Na posiedzeniu wczorajszem bundestagu podał Mohl wywód sukcessyjny Augustenburga. — Publicista pisze, że w sprawie wytoczonej przeciw Polakom, gdyby miał zapaść wyrok potępiający, natenczas nastąpiłoby potem ułaskawienie królewskie.

Berlin 1 Września — Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.

Koniec posiedzenia z dnia 31 Sierpnia. Badanie obżałowanego Hoffmanna.

Dnia 14 Lutego r. z. zatrzymano na dworcu drogi żelaznej w Osieku skrzynię z bronią, która tam nadeszła pod adresem »A. Schmidt in Osiek, restante« i była deklarowana jako »towary norymbergskie« a miała być przeznaczoną, jak twierdzi oskarzenie, dla właściciela dóbr p. Sikorskiego. Wedle świadectwa spedytora Schiffa, ucznia Seifferta i zeznania obżałowanego, odesłał tenże rzeczoną skrzynię. Obżałowany przyznaje, że przeciąg sprawy tej prawdziwie jest opisany w skardze, lecz zaprzecza, aby kupującym był p. Sikorski, o czem się dopiero ze skargi dowiedział. Co się tyczy deklaracyi, tej nie uczynił; kupujący wręczył mu karteczkę z adresem, którę posłał do spedytora. Rzecz ta wcale go nie obchodziła, gdyż pieniądze za towar już był otrzymał.

Prezes: Oskarzenie wnosi z wszystkiego, że obżałowany wiedział o przeznaczeniu i celu broni.

Obżałowany: Niewiem, co mam na to odpowiedzieć, zwrócę tylko uwagę na ten fakt, że ludność niemiecka w Poznaniu bynajmniej się nie obawiała powstania w Królestwie Polskiem, gdyż od lat 20 nie budowano tyle kamienic w Poznaniu, jak właśnie w roku 1863, co przecież dowodzi, że nie myślano o tem, aby powstanie miało się przenieść w Poznańskie.

Prezes: Miałeś Pan także z polecenia Żórawskiego usiłować namówić czeladnika swego Buddrassa, aby się udał jako puszkarz do obozu powstańczego.

Obżał: Właśnie w tym czasie potrzebowałem wielu robotników; miałem zaś tylko jednego czeladnika Buddrasa, z którym się dla tego obchodzić musiałem delikatnie jak z jajkiem, chociaż w innych okolicznościach z pewnością byłbym go wyrzucił z domu mego. Samo się przez się zatem rozumie, że nie mógłem takiej propozycyi mu robić, przeciwnie ostrzegłem mych ludzi, zwłaszcza uczniów, mówiąc im, że za takie »głupstwa« dostaliby od Moskali kańczugiem zamiast zapłaty. Co do swych stósunków osobistych oświadcza obżałowany, że uczył się w Poznaniu, później przez kilka lat był w Niemczech dla wydoskonalenia się w rzemiośle. W r. 1848 powrócił na życzenie rodziców i zastał ich zrójnowanych majątkowo, gdyż im zgorzała kamienica. W r. 1850 założył kram bez grosza kapitału, jedynie aby wspierać rodziców. Staraniom jego i żony powiodło się. Jeśli oskarzenie twierdzi, że przez powstanie doszedł do możności nabycia kamienicy, wtedy jest to fałszywem, gdyż już przed 3 laty wchodził w układy z król. intendanturą o zakupno domu. Do Hanoweru pojechał z polecenia »pana polskiego«, aby się dowiedzieć o cenie karabinów Kittlerowskich. Tenże »pan polski« dał mu na drogę pieniędzy. — Obrońca obżałowanego rzecznik Deycks wnosi o odczytanie kilku sprawozdań prezesa Bärensprunga i magistratu, z których się okazuje, że obżałowany jest człowiekiem uczciwym i zacnym, niemieszającego się do żadnego stronnictwa, który jako kupiec przez usilną pracę dorobił się majątku. Na tem kończy się badanie obżałowanego a rzecznik Deycks wnosi o uwolnienie go. Z rozpraw wykazało się, powiada obrońca, iż obżałowany pod wszelkiemi okolicznościami spodziewać sią może weredyktu uniewinniającego, i dla tego uważa sobie za obowiązek postawić wniosek ten. Okazało się bowiem, że przy zakupnie broni nadużyto osoby obżałowanego, świadek Kittler bowiem chciał być zakrytym. Naczelny prokurator sprzeciwia się wnioskowi, ponieważ śledztwo przeciw obżałowanemu nie jest jeszcze ukończone i jeszcze wysłuchać należy świadków.

Sąd odmawia na teraz uwolnić obżałowanego.

Następnie badany obżażowany Ludwik Ohnstein ma lat 50, jest wyznania mojżeszowego i ojcem 10 dzieci. Mieszka w Lesznie i posiada tam skład towarów norymbergskich, które oprócz tego sprzedaje jeżdżąc z niemi po prowincyi. Badanie obżałowanego, sposób, w jaki się tłomaczy, dają wielokrotnie powód do wesołości. Z odpowiedzi jego na zapytanie prezesa okazuje się, że wszystkie jego czynności miały za cel jak największy zarobek. Opowiada, że wielokrotnie zakupywał broń, ponieważ mu się ku temu zdawała być chwila korzystna, ale ani się troszczył o powstanie polskie, ani mu przez myśl nie przeszło nieprzyjaźnie występować przeciw monarchii pruskiej. Uprasza zatem w końcu wysoki trybunał i szanownego naczelnego prokuratora, aby go jak najprędzej uwolniono, gdyż za trzy tygodnie będzie jarmark w Lipsku, na którym będzie mógł sobie jeszcze co zarobić. Obrońca rzecznik Deycks popiera wniosek ten, wykazując, że postępowanie obżałowanego i cel jego jedyny polegał, aby jak największy mieć zarobek w sposób uczciwy. Naczelny prokurator zauważa, że dziś nie może jeszcze dać odpowiedzi swej na wniosek, sąd zaś uchwala to samo, co przeciw obżałowanemu Hoffmanowi. Na tem kończy się posiedzenie.

Posiedzenie z 1 Września.

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie o godzinie 9. Rozpoczyna się badanie obżałowanych Oberfelta i Kaniewskiego. Obaj obżałowani są właścicielami sklepu żelaza w Poznaniu pod firmą F. Oberfelt i Sp., z którym połączony jest handel broni, prochu i amunicyi. Zarzucają obu, że zakupywali dla poznańskiego komitetu narodowego w znacznej ilości broń i amunicyą. Tu należy także zakupno karabinów od

Kittlera, o którem już była mowa. Pomiędzy papierami zabranemi u hr. Działyńskiego znaleziono kilka pism, z których wnosić można, że obżałowani stali z nim w ścisłych stosunkach. Obżałowani przeczą tego rodzaju stosunkom.

Oberfelt powiada, że hrabia rzeczywiście zaopatrywał się u niego we wszystkie rólnicze porządki, przeczy jednakże, iżby dla hrabiego zakupywał, sprzedawał lub przewoził broń, gdyż w handlu jego tylko się znajdowały rewolwery. Wprawdzie przyszły do niego kilka razy pudła dla hrabiego, ale bez poprzedniego zawiadomienia. Dopiero w przedśledzwie powiedziano mu, że w Poznaniu istniał komitet i że Działyński był jego członkiem.

Obżałowani przeczą prawdziwości niektórych karteczek zapisanych ręką hrabiego, o których treści nic im nie wiadomo. Jedna karteczka opiewa: »120 tal. składki w towarzystwie u Oberfelta.«

Oberfelt nie wie o całej tej historyi, gdyż jego stosunki majątkowe nie pozwalały mu wcale przyjmować licznych gości.

Oskarzenie kładzie przycisk na to, że handel podczas powstania znacznie się powiększył. Obżałowany Kaniewski przyznaje to, ale dodaje, że nie widzi powodu, dla czego nie ma sprzedać towaru, jeżeli go żądają. Na to się sprowadza towary. Oberfelt dodaje, że każdy dobry kupiec stara się skorzystać z pomyślnych konjunktur. Przesyłki dla hr. Działyńskiego musieli przyjmować, gdyż to był ich, jak to mówią, najlepszy »kunda«, którego utracić nie chcieli. Wreszcie oświadczają obżałowani, że się polityką nie zajmowali, że są kupcami i chodzili tylko około swego handlu.

Rzecznik Brachvogel dodaje, że u obżałowanych często odbywano rewizye, przyczem jednakże nigdy nic podejrzanego nie znaleziono.

Następnie słuchano kupca broni Fr. W. Förstera z Berlina. Oświadcza on, że hrabia Działyński polecił mu kilkakrotnie dostarczyć broni. Przybył do niego młodzieniec, którego nazwiska nie zna, zawezwał go, aby się udał do Poznania, do hrabiego i tam polecił mu tenże, zakupić broń. Świadek znał się już dawniej z hr. Działyńskim, gdyż już dawniej dla niego pracował. Był kilka razy w Poznaniu, odbierał obstalunki i pieniądze. Hrabia dał mu adresy, pod któremi miał broń przesyłać; były to następujące: wdowa Niedlich, Hoffmann, Oberfelt itd w Poznaniu. Broń do adresatów świadek wysyłał, nie zawiadomiwszy ich poprzednio. Ponieważ przesyłki odbywały się przez pocztę, dołączał adres nie podpisując się. Obżałowanego Hoffmana wcale nie zna, Oberfelta poznał dopiero w Hausvogtei, gdyż świadek także czas niejaki siedział w więzieniu, Przesyłał fuzye do polowania, rewolwery i karabiny, zapłatę odbierał tu od osób nieznajomych, w Poznaniu zaś od hr. Działyńskiego. Do Hoffmanna nigdy listów nie pisywał.

Na wniosek naczelnego prokuratora przedstawiają świadkowi obżałowanego Mrowińskiego. Swiadek zeznaje, że hr. Działyński nie p. Mrowińskiego przysłał do niego.

Prezes oświadcza, że innych świadków dopiero na poniedziałek i wtorek zawezwano, dla tego postępowanie niniejsze na tem przerywa, i że teraz przystąpi do badania obżałowanego Żórawskiego.

Rzecznik Deycks ponawia swój wniosek o uwolnienie obżałowanych Ohnsteina i Hoffmanna. Naczelny prokurator sprzeciwia się temu, ponieważ nie wysłuchano jeszcze wszystkich świadków. Podczas pauzy ma sąd nad wnioskiem tym się naradzić.

Rzecznik Elven: P. Janecki w wniosku swym dotyczącym ogólnej części oskarzenia, względem zachowania się katolickiego duchowieństwa w obec powstania, zastrzegł sobie, aby dozwolono obżałowanym samym wypowiedzieć zdanie swe co do tego punktu. Na zastrzeżenie to zgodził się p. prezes. Zdaje mi się, że obecna chwila jest stósowną na uzupełnienie rozpraw nad ogólną częścią oskarzenia. Dla tego proszę o głos dla klienta mego, ks. proboszcza Rymarkiewicza.

Prezes: Zdawało mi się, że mieliśmy to odłożyć aż do badania ks. Rymarkiewicza, i byłoby rzeczą pożądaną, aby przytem pozostało.

Rzecznik Elven: Zgadzam się na to.

Następuje teraz badanie obżałow. Józefa Żórawskiego, którego obrońcą jest rzecznik Lent. Obżałow. oświadcza, że ma 32 lat, ma żonę i dwoje dzieci. Kształcił się w gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu, $^3/_4$ roku był nauczycielem domowym, później zaś w roku 1859 pozyskał miejsce przy Dz. Pozn., jako współredaktor. Tu pracował aż do uwięzienia swego w Maju 1863. r.

Wedle oskarzenia obżałowany należał do najgorliwszych i najwięcej czynnych ajentów komitetu hr. Działyńskiego; rozmaite rachunki i notatki znalezione u hr. Działyńskiego zawierać mają jego nazwisko. Pieniądze, które wypłacono obżałowanemu, miały być przeznaczone na broń, karabiny, proch, ładunki, albo dla ochotników. Nazwisko wypisano tam tylko początkowemi literami: »Żur«.

Obżałowany oświadcza naprzod, że nie pisze się przez »u«, ale przez »ó«. Na dowód, że nazwiska »Żórawski« a »Żurawski« różne oznaczają rodziny, składa kilka dzieł heraldycznych. Dalej oświadcza, że z hrabią Działyńskim zapoznał się w gimnazyum poznańskiem, którą to znajomość później odnowił. Jego stósunki z hr. Działyńskim nie wychodziły jednakże poza zakres literacki. Często obrabiał z polecenia hrabiego różne naukowe prace i używał jego biblioteki. Przyznaje, że odebrał polecenie od hrabiego zakupić 150 par butów, co też w większej części dokonał. Zanosząc za to kwit hrabiemu, został areszowany w jego pałacu.

Pomiędzy papierami komitetowemi znaleziono karteczkę z napisem »Pan Żurawski«, zawierająca 14 poleceń, które dla komitetu miał wykonać. Obżał. odpowiada, że poleceń tych nie otrzymał, nie byłby też ich przyjął, ponieważ nie miał czasu na ich wypełnienie. Obżał. przeczy, iżby werbował do powstania i zwerbowanym dawał naręczne; małe tylko dawał wsparcia, wszystko to razem czyniło bodaj 15 do 18 tal. Obż. zbija w spokojnym tonie inne zarzuty, mniej ważne. Po ukończeniu jego badania nastała pauza.

Po przystąpieniu na nowo do rozpraw rzecznik Janecki prosi o głos i stawia następujący wniosek:

W imieniu moich klientów i w porozumieniu z innymi obrońcami, mymi towarzyszami, składam względem ogólnej części oskarzenia następujący dowód odwodowy:

Ze względu, że pan Maryan Langiewicz, który miał sobie przez czas niejaki podczas powstania polskiego powierzoną dyktaturę, ofiarował mi się do złożenia świadectwa w następującym liście, który dołączam:

Szanowny Panie! Berliński proces Polaków, w którym Pan tak znakomite swą obroną zajmujesz stanowisko, powoduje mnie do przesłania Mu oświadczenia, że chętnie gotów jestem złożyć świadectwo o tendencyach ostatniego powstania.

Zdaje mi się, że, jeżeli obrona uzna potrzebę wysłuchania mnie, sąd stanu nie może odrzucić mego świadectwa w sprawie, w której prokuratorya nie uznała mnie być winnym.

Nie tajno jest władzom pruskim, że w ostatnich latach przed postaniem przebywałem we Włoszech, Francyi i Anglii; że miałem udział w kampanii Garibaldego r. 1860, że byłem instruktorem szkoły wojskowej w Paryżu i Genui, że miałem osobiste stósunki z ludźmi, których prokuratorye lubią nazywać przywódzcami rewolucyi kosmopolitycznej, bo p. Laroche Jaquelin nawet z trybuny parlamentarnej w Lutym rz. denuncyował mnie o mazzinizm; wiadomo, że wybuch powstańczy województwa sandomirskiego w dniu 22 Stycznia 1863 r. odbył się pod moim osobistym kierunkiem, że zatem już przed powstaniem musiałem mieć ścisłe stósunki z głównymi kierownikami ruchu polskiego. Prócz tego, jawny od 22 Stycznia 1863 r. udział mój w powstaniu a ostatecznie objęcie władzy dyktatoralnej pozwalają przypuszczać, że znam cele powstania przynajmniej aż do schwytania mnie przez Austryaków dnia 19 Marca 1863 r., nie mniej dyspozycye, jakie były wydawane ku dopięciu celów powstańczych. Znam dokładnie militarne dyspozycye, jakie były wydawane przez komitet centralny dla mających się tworzyć hufców powstańczych we wszystkich województwach Królestwa Kongresowego. Te dyspozycye nie tylko nie zmierzały do żadnego Prusom nieprzyjaznego kroku, ale nawet nie ułatwiały przybywania ochotników z Polski pruskiej, ponieważ zamierzano po zniszczeniu rozproszonych załóg moskiewskich, natychmiast koncentrować wszystkie siły polskie przeciw armiom moskiewskim, które się przecież nie mogły formować nad granicą pruską; to też oddziały polskie mające się tworzyć w województwach graniczących z Prusami, natychmiast miały maszerować ku wschodowi.

Co do instrukcyi politycznych komitet centralny przynajmniej aż do utworzenia się władzy dyktatoryalnej, najsurowiej swoim podwładnym polecał unikać i starać się o uniknienie wszystkiego, coby mogło zakłócić spokojność w ziemiach polskich Prus i Austryi, a nawet choćby tylko spowodować obawy lub niechęć rządów pruskiego i austryackiego ku powstaniu jedynie przeciw rządowi cara skierowanemu.

Zaledwie potrzebuję dodać, że dyktatoryalne instrukcye i rozkazy tę samą nosiły cechę.

Jeżeli, wedle twierdzenia kr. prokuratoryi, rząd narodowy zamierzał oderwać Polskę pruską, czemuż ja, jako powstaniec i widomy naczelnik tego rządu nie zasiaduję w Moabicie na ławie oskarzonych? O ile mi wiadomo, władze pruskie nie żądały od austryackich mego wydania, a przecież wedle traktatu austryacko-prusko-rosyjskiego ogłoszonego w Austryi patentem z 4 Stycznia 1834 r. Austrya obowiązaną jest na żądanie władz pruskich wydać pruskiego zbrodniarza stanu. Dotąd nawet nie byłem indagowanym względem celów powstania. Dopiero 29 Kwietnia, a więc w pięć tygodni po mojem uwięzieniu posłałem na ręce legacyi pruskiej w Wiedniu podanie do rządu pruskiego o ekspatryacyą, celem przesiedlenia się do Szwajcaryi. W skutek tego czyniono staranne poszukiwania u władz wojskowych, administracyjnych i sądowych, niemniej nadprokuratorya berlińska szperała w aktach obecnego procesu, ażali się nie znajduje jaka przeszkoda dla mej ekspatryacyi. Nareszcie dnia 17 Września 1863 r. wygotowano żądany dokument ekspatryacyjny i przesłano mi takowy za pośrednictwem legacyi pruskiej. Czyż więc rząd narodowy dopiero po mojem uwięzieniu tj. po 19 Marca 1863 r. postanowił oderwać Polskę pruską? czy raczej prokuratorya dopiero po 17 Września zr. przekonała się o zamiarze oderwania kawałka monarchli pruskiej?

Nie jestem prawnikiem, lecz do żywego obchodzi mnie sprawa obżałowanych i dla tego zechciej mi Pan przebaczyć, jeżeli nietrafnie przypisuję znaczenie memu świadectwu i zapytaniu się prokuratoryi, dla czego i mnie do obżałowanych nie policzyła?

Oświadczając jeszcze raz wszelką gotowość służenia prawdzie i sprawie obwinionych, proszę Pana przyjąć zapewnienie mego wysokiego poważania.

Jozefstadt, d. 23 Sierpnia 1863. M. Langiewicz.

Zważywszy, że z listu powyższego można przypuścić, iż p. Langiewicz obznajmiony był dokładnie z zamiarami przywódzców ruchu w ziemiach polskich podległych berłu rosyjskiemu, aż do wybuchu powstania, później aż do objęcia dyktatury, — zważywszy, że Maryan Langiewicz najlepsze może podać wskazówki o celach toczącej się walki w ciągu dyktatury; — zważywszy, że król. prokuratorya pomimo zaprzeczenia obżałowanych, jakoby powstanie w Królestwie Polskiem opierało się na spisku przeciw trzem mocarstwom współdzielącym i dla tego wybuch walki w posiadłościach rosyjskich uważać należało za początek przedsięwzięcia skierowanego przeciw państwu pruskiemu, jednakowoż twierdzenie swe utrzymuje; — upraszam na dowód; że w wybuchu powstania aż do uwięzienia świadka przez władze austryackie (do czasu do którego świadek o wypadkach świadczyć może z własnej świadomości) żadnego

nie było przedsięwzięcia zamierzonego przeciw państwu pruskiemu, że wyraźnie przedsięwzięcie takowe było wyłączone, ponieważ cały ruch rzeczony i wypływająca zeń walka jedynie przeciw panowaniu rosyjskiemu były skierowane, upraszam zatem, aby p. Langiewicza uwięzionego obecnie w Jozefsztadzie w Czechach, wysłuchano pod przysięgą co do powyższych punktów w ogóle, w szczególe zaś co do faktów przytoczonych przezeń w odczytanem co dopiero piśmie i w tym celu, aby go zapozwano na świadka przed kratki wysokiego trybunału.

Naczelny prokurator Adlung: Gdyby Langiewicz aresztowany był na terytoryum pruskiem, nie ulega wątpliwości, iż byłby osadzonym na ławie obżałowanych, gdyż prokuratoryi wolno oskarzyć, kogo jej się podoba. Sprzeciwiam się zatem wnioskowi.

Prezes publikuje nchwałę sądową tej treści: uwolnienie obżałowanych Hoffmanna i Ohnsteina dotąd jeszcze nie może nastąpić.

Wysłuchają następnie świadków co do tego, czy odebrali od obżałowanego Żórawskiego naręczne na przejście do obozów w Królestwie Polskiem. Świadkowie nie mogą przecież niczego zeznać, gdyż obżałowanego wcale nie znają.

Rzecznik Lent stawia zatem wniosek, aby obżałowanego uwolniono, czemu się naczelny prokurator sprzeciwia.

Sąd uchwala co następuje: Wniosek o uwolnienie obżałowanego Żórawskego »tymczasowo« odrzuca się. — Również odrzuca się wniosek o przesłuchanie jenerała Langiewicza jako nie dozwolony, ponieważ jenerała należy uważać jako uczestnika w powstaniu, a zatem jako znajdującego się w tem samem pozożeniu co obżałowani.

Posiedzenie kończy się na tem o $3\frac{1}{4}$ godzinie. Następujące posiedzenie w poniedziałek o 9 godzinie.

Francya.

Paryż 31 Sierpnia. — Minister skarbu Fould liczy się ze swemi nadwątlonemi siłami i poczytuje je za niewystarczające na obrobienie takiego ogromu, jakim są finanse francuskie. Wynurzył więc powtórnie teraz życzenie, aby go cesarz uwolnił od tych obowiązków, które przechodzą jego nadwątlone siły. Cesarz podobno przychyla się do jego życzeń. Mówią, że p. Behic nastąpi w jego miejsce, a po nim obejmie ministerstwo robót p. Haussmann. P. Maupas ma zostać prefektem Sekwany. Równie zanosi się na ważne zmiany w wyższych posadach administracyjnych. Ze śmiercią pana p. Vaïse prefekta departamentu Rhodanu, opróżnioną jest ta ważna posada, a najpierwsza po sekwańskiej. Mówią, że pan Chevrau zostanie zamianowany prefektem rodańskim.

— Nie małe wrażenie sprawiły tu aresztowania przez władze austryackie dokonane w południowym Tyrolu i Wenecyi. Union czyni uwagę, że masa palnego materyału nagromadziła się we Włoszech i przypomina ogromne zapasy broni i amunicyi, które policya turyńska na d. 20 b. m. odkryła w Turynie i że Garibaldi z Mazzinim wystąpili na nowo z manifestacyami.

— Od czasu zawieszenia Couriera du Dimanche na ośm tygodni, rząd ostro postępuje z prasą. Gaz. d. France, która się kłóciła z Cour. du Dimanche, ujrzała w tem zawieszeniu zostrzenie prawa prasowego z d. 17 Lut. 1852 r. Nord podobną uczynił uwagę a Temps pochwalił artykuł Gazety. — Minister spraw wewnętrznych udzielił tym dziennikom ostrzeżenie, oświadczając, że na mocy prawa to czyni. France na to oświadcza, że dzienniki mogły się domagać liberalniejszych zasad w prawodastwie prasowem, ale litera prawa sprzeciwia się ich tłumaczeniu.

— Dziś z rana umarł sławny Saint-Simonista Enfantin, zwykle »père Enfantin« zwany. Należał on z obu Pereirami, Chevalierem (ekonomistą narodowym), Pizardem, Gueroultem (redaktorem Opinion nationale) i innymi do naczelników szkoły prześladowanej nawet przez sądy, którą po śmierci Saint-Simona założyli.

— Żeglarz napowietrzny Nadar wygrał proces przeciw innym żeglarzom napowietrznym braciom Godard, którzy go oszukali w dostarczaniu jedwabiu na jego balon i ukrzywdzili o 800 metrów jedwabiu, które dla swoich balonów zatrzymali. Bracia Godard skazani są na zapłacenie 6118 fr., za te 800 metrów jedwabiu, tudzież na 2000 fr. wynagrodzenia i 1000 fr. kary i oprócz tego na 2 miesiące więzienia.

— Z Foix donoszą, że Latour zabójca Bugada de Lassalle i jego trzech służących nie dał się okuć w kajdany. Jednego stróża więziennego przy powaleniu go na ziemię ugryzł w palec, drugiemu o mało nie ugryzł kawał nosa, lubo nauczony doświadczeniem, że skazani na śmierć przy okuwaniu często ugryzają nosy dozórcom, miał się na baczności i głowę swą daleko trzymał od zbrodniarza. Od dwóch dni Latour nic nie je, postanowił się zagłodzić. —

— W braku wiadomości dolitycznych podajemy następujące uwagi jednego z paryskich korespondentów do Indépendance Belge o ogólnej sytuacyi. Zdaniem jego rząd francuzki jasno sobie zdaje sprawę z swojego położenia w obec Anglii, lecz nie wie jeszcze, co mu wypadnie począć w obec przymierza mocarstw północnych. Co do pierwszej, rząd francuzki nabył przekonania, że jeżeli stósunki między obu państwami zachodniemi powinny i muszą zostać przyjazne, to z drugiej strony przymierze ich jest czystem złudzeniem i marzyć o niem nie można. Francya zadawalniać się więc będzie pozorną przyjaźnią Anglii a w samej rzeczy nie przestanie starać się o jej polityczne i dyplomatyczne odosobnienie od kontynentu, jak już jest ona odosobnioną jeograficznie. Mogłyby zajść takie wypadki, mówi ów korespondent, w których by Francya ujrzała się naraz w obec św. przymierza, Anglia zaś wyparła by się jej przyjaźni i temby się zastawiała, że własne interesa nakazują jej własnych spraw pilnować. Rząd francuzki chcąc uniknąć tak przykrego i niebezpiecznego odosobnienia, usiłuje właśnie teraz stworzyć dla siebie nowe, niespodziewane a silne przymierza, raz łącząc się z narodami plemienia łacińskiego, powtóre, odciągając Austryę od św. przymierza widokami pewnych korzyści i nowych interesów. »Pozyskać więc innych sprzymierzeńców jak Anglią, mówi korespondent Indépendance, następnie rozdwoić i zneutralizować przymierze mocarstw północnych, którego bardziej wiadomem jest istnienie aniżeli cel — oto dzisiejsze usiłowania i działanie dyplomacyi francuzkiej.« Z tego punktu widzenia, pobyt króla hiszpańskiego i przyjazd ks. Humberta, tudzież ks. Kuzy nabierają niejakiego znaczenia politycznego. Co się tyczy jednak Włoch, aczkolwiek niezawodnie przyjazne istnieją stósunki między Turynem a Paryżem, — na co mamy nowy dowód w sposobie, jakim o Włoszech mówią od kilku dni półurzędowe dzienniki francuzkie, a mianowicie Constitutionnel, zapowiadający z zadowoleniem, że Hiszpania uzna niebawem Królestwo włoskie, — to jednak przez wzgląd na Austryą i chęć oderwania jej od potrójnego przymierza, rząd francuzki unikać będzie starannie poruszenia sprawy jedności włoskiej. Korespondent rzeczony twierdzi, że kwestya rzymska wcale nie będzie podniesioną, że misya jenerała Menabrea wcale się do niej nie odnosi, i że przedstawienia posła francuskiego w sprawię młodego Cohena nie będą ponowione. Powyższe uwagi dowodzą, że rząd francuzki czuje odosobnienie, w jakiem się znajduje, że wszelkiemi sposobami chce przełamać obręcz żelazną jaka Francyą opasała, a może także, że p. Drouyn de Lhuys nie wyleczył się jeszcze ze wszystkich swoich złudzeń.

Austrya.

Wiedeń, 26 Sierpnia. — Pan Bismark odjechał tej nocy do Monachium. Powiadano mi, że nagły ten odjazd, gdyż dopiero we środę lub czwartek opuścić miał Wiedeń pruski minister, jest w związku z przybyciem posła przy dworze bawarskim hr. Bloomego, który znów przyspieszył swój przyjazd do Wiednia z powodu bytności p. Bismarka. Tutejsi polityce chcieli korzystać z pobytu króla i jego pierwszego ministra, aby wytargować nieco na rzecz sprawy handlowo-celnej; tymczasem, jak już wiadwmo, p. Bismark, ile razy mu o tem mówiono, wymawiał się tem, że tej sprawy wcale nie rozumie, jako nienależącej do zakresu jego czynności. Tak się wywinął w Karlsbadzie, tak w pierwszych dniach pobytu w Wiedniu przed wycieczką do Gastein i po powrocie ztamtąd. Ale, jak słychać, hr. Rechberg naglił, zapowiedziano przyjazd hr. Bloomego, który szczególniej był czynnym podczas konferencyi celnej w Monachium i z pomiędzy austryackich dyplomatów najlepiej zna sprawę celną; zanosiło się więc na mały poufny kongres celny w całej formie. Otóż spostrzegłszy się zawczasu, na co się zanosi, pan Bismark znów się wywinął, oświadczając, że dla bardzo pilnych spraw przyspieszyć musi swój odjazd.

Wiadomość podana przez jednego z tutejszych korespondentów do urzędowej Prager Ztg., ze względu na charakter źródła powtórzona w innych dziennikach, że Rada państwa zbierze się dopiero za pół roku, a tymczasem zwołany będzie sejm węgierski i kroacki, jest mylną. Rada państwa zbierze się w końcu przyszłego miesiąca. Cz.

— Botschafter zostający pod wpływem rządowym zawiera następujące oświadczenie: »Kilkakrotnie wspomniano po dziennikach, że związek szwajcarski znowu udawał się do rządu austryackiego o uwolnienie eksdyktatora Langiewicza, który jak wiadomo, otrzymał szwajcarskie prawo obywatelstwa. Dowiadujemy się, że zaniesione reklamacye podobno będą bezskuteczne, gdyż ze względu na obecne stosunki nie uważa rząd teraźniejszego czasu za dogodny do zniesienia w jakimkolwiek kierunku środków wyjątkowych ze względu na powstanie polskie zaprowadzonych.«

— Wiedeńska Vorstadt Ztg. powiada, że ks. Gramont zawezwany został przez cesarza do Baden-Baden na pierwsze dni Września. We Wiedniu zaś zwrócono uwagę na to, że dzienniki francuskie wielkie oddają pochwały pruskiej broni palnej, i wietrzą jakieś poufałości między Francyą a Prusami, z których wnoszą o przygotowaniu napowrót przymierza francusko-prusko-rosyjskiego.

W ogóle posądzają p. Bismarka, że straszy Austryę tem przymierzem, aby uzyskać od niej pewne w Niemczech ustępstwa. Wszakże ze zjazdu wiedeńskiego ani jedna ani druga strona nie zdają się być zadowolone, o ile to można wnosić z dzienników berlińskich i wiedeńskich, lubo głównie miała się toczyć sprawa tylko handlowa. Bank u. H. Ztg. utrzymuje, że pozór handlowo-polityczny między Austryą i Prusami jest groźniejszy, niżby się na spór zdawało. W nocie niedawno przesłanej do Berlina, gabinet wiedeński wyrażał się, że odrzucenie wniosku przystąpienia bezzwłocznie do układów niezgadza się z stósunkami przyjaźni związkowej. Kwestya handlowa jest tylko pierwszym punktem zetknięcia się a zatem i starcia się interesów obu mocarstw niemieckich. Według Botschaftera, który zwykł tłómaczyć politykę niemiecką gabinetu wiedeńskiego, oba rządy pragną utrzymać przymierze, gdyż jak powiedział p. Bismark, podstawą onego będzie nie różnica interesów lecz ich wspólność. Wspólnemi siłami ma być ogarnięte działanie od mocarstw w Niemczech, a pod tym względem oba mocarstwa muszą się skłonić do wzajemnych dla siebie ustępstw. Niektóre dzienniki odnoszą ten warunek ustępstw do spraw politycznych, gdy Botschafter chce tylko ograniczyć do spraw handlowych.

Zjazd cesarza Napoleona z Królem pruskim, jeżeli nastąpi, nie przeszkodzi bynajmniej związkowi Austryi i Prus, a nawet zbliżeniu się tych obu państw do Rosyi. W Paryżu wielką przywięzują wagę do przyjazdu jenarała Roon do obozu chalońskiego, a tę rodzącą się przyjaźń francusko-pruską znaleziono potwierdzoną w artykule Constitutionela podpisanym przez sekretarza redakcyi, gdzie oddawano p. Bismarkowi wielkie pochwały za jego obronę traktatu handlowego prusko-francuskiego. Atoli traktat ten wielce dla Prus korzystnym i utrwala ich przewagę w Związku celnym niemieckim, na co p. Boniface nie zwrócił uwagi, mniemając, że jest »silna koalicya« przeciw temu traktatowi. Traktat ten utrwalił Związek celny i uwolnił go od konieczności czynienia koncesu dla Austryi, wiążąc związek celny warunkami, których jednostronnie odstąpić nie może.

Galicya.

Kraków, 31 Sierpnia. — Od kilku dni rozpoczęto robotę murarską około tej części Kollegium Jagiellońskiego, która rozebraną została aż do piwnic, aby stanęła w stylu odpowiednim do głównej części budynku.

Szwajcarya.

Bern, 30 Sierpnia. — Bund pisze: do departamentu szwajcarskiego policyi i sprawiedliwości nadeszły doniesienia, że z Austryi wybiera się 1200, a z Saksonii 1000 polskich wychodzców do Szwajcaryi i że już małe transporta ich udały się w drogę. Rada związkowa postanowiła się dowiedzieć, czy to prawda, a jeżeli się potwierdzi zaprotestować przeciw tego rodzaju wydalania wychodzców z tamtych krajów do Szwajcaryi. Bo pytają, jakiem prawem można pędzić wychodzców bez środków utrzymania z tamtych krajów, gdy wzajemnie ze Szwajcaryi nie chciałyby przyjąć podobnych transportów. — U szwajcarskich fabrykantów i przemysłowców pracuje już 300 Polaków, których z czułością przyjęli do roboty.

Grecya.

Izba grecka przyjęła jednomyślnie 2 paragrafy konstytucyi tyczące się kościoła greckiego. Ustanawiają one narodowy kościół grecki i wyzwalają go z pod władzy patryarchy carogrodzkiego, stanowiąc, że najwyższą władzą duchowną jest arcybiskup ateński. Morn. Post twierdzi, ze hr. Sponneck zamyśla ożenić króla greckiego r jakąś księżniczką rosyjską.

Kronika miejscowa.

Poznań, 2 Września. — Tutejsza izba handlowa zaniosła prośbę do ministeryum handlu, przemysłu i robót publicznych o zapobiezenie skuteczne przeszkodom i rozmaitym niedogodnościom, które spław na rzece Prośnie ze strony mieszkańców Królestwa Polskiego spotyka, a czemu władze rosyjskie nie zapobiegają dostatecznie. Pan minister handlu przekonawszy się o stanie rzeczy, wydał pod dniem 3 zm. następujący reskrypt:

»W skutek otrzymanych doniesień o przeszkodach w spławie na rzece Prośnie, zawiadamiam izbę handlową, że stósownie do podanych doniesień część poddanych Królestwa Polskiego, która wzięła udział w stawianiu przeszkód w spławie kupcom pruskim w r. 1861 i 1862, już została ukaraną, przeciw innym zaś wytoczono śledztwo sądowe. Aby nadal zapobiedz niedogodnościom tego rodzaju, życzy sobie szef cesarskiego zarządu komunikacyi w Warszawie, aby w każdym przypadku, gdzie mieszkańcy nadbrzeźni Królestwa Polskiego żądać będą od spławiających już to głównem korytem rzeki, już to ramieniami jej, jakiejkolwiek opłaty, natychmiast prócz odmówienia opłaty doniesiono o tem do naczelnika odnośnego powiatu, do gubernialnego rządu warszawskiego, lub do zarządu komunikacyi w Królestwie Polskiem, aby można niezwłocznie zapobiedz nadużyciu.«

Polecam izbie handlowej zawiadomić o niniejszem ku zastósowaniu się odnośnem osoby prowadzące handel.

Berlin, w Sierpniu 1864.

Ministeryum handlu, przemysłu i robót publicznych.

Z Sredzkiego, 1 Września. — W dniu dzisiejszym przybył z więzienia berlińskiego pan Golski, dzierzawca Nietrzanowa, za urlopem dwumiesięcznym.

Wiadomości rozmaite.

— Pod dniem 30 zm. donoszą z Ujazdu. w guberni radomskiej, że w nocy z dnia 29 na 30 zm. panował tam mróz, skutkiem którego ucierpiała w miejscach mniej zasłonionych kukurudza, nać perczana, dynie i inne rośliny.

— Z okazyi kursującego w Paryżu konceptu o jakimś Lambercie, którego żona na kolei żelaznej zgubiła i po całej stacyi żałośnie przyzywała, przypomina się nam piosnka ludowa, sięgająca siedmnastego wieku, w której »a contrario« mąż żonę zgubił. Posłuchajmy tego malowniczego opisu:

Jechał chłop do miasta, Obejrzał się chłop za chwilę,
Spadła mu z woza niewiasta, Alić niewiasta o milę.

Wierszyk ten, który się znajduje w »Zbiorze pieśni zabawom uczciwym gwoli« wydanym w roku 1614, dowodzi, że nie ma nic nowego pod słońcem.

— Polacy jako oficerowie meksykańscy. W spisie oficerów, którzy z szeregów austryackich przeszli do wojska meksykańskiego, znajdujemy następujące imiona polskie: Władysław Korytyński, Jan Adamowicz, Armand Kniejewski, Aleksander Czajkowski, Apolinary Kawecki i Wilh. Stankiewicz.

— Według doniesienia Gazety Lwowskiej sąd krajowy we Lwowie skazał na dwa tygodnie więzienia Józefa Tomaszewskiego, 16letniego ślusarczyka, który w śledztwie wytoczonem o danie pomocy Kurzynie do ucieczki zaprzysiągł fałszywie, przez co czeladnika M. uniewinnił od udziału w tej ucieczce, a posądził o takowy czeladnika Gr. Następne śledztwo wykazało, że się rzecz miała odwrotnie.

— W dobrach hr. Kińskiego w Horaždowicach w Czechach ułowiono w przeszłym miesiącu w rzece Wotawie 31 sztuk drogocennych pereł.

— Na kolejach żelaznych w Indyach Wschodnich zaczęto używać dwupiętrowych wagonów, aby zapobiedz niekorzystnemu stósunkowi, jaki zachodzi między ciężkim wagonem a małym ciężarem ludzi w nim siedzących. W Europie wagon pierwszej lub drugiej klasy wiozący 18 osób waży niezawodnie 10 razy tyle co osoby w nim siedzące. Dwupiętrowy wagon indyjski pomieści 130 osób, na dole 70 na górze 60, a waży sam 139 centnarów, gdy angielski wagon 3 klasy waży 148 centnarów, i kosztuje o 25 funt. szterl. drożej, niż dwupiętrowy wagon indyjski. Stósownie jednak do takich wagonów muszą być urządzane wiadukty, przekopy i t. d.

Przybyli do Poznania dnia 3 Września.

BAZAR: Potworowski z Przysieki, Różańska z Padniewa, Czarnkowski z Warszawy.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Steinkeller z Srocina, Wandelt z Tarnowy, Krocker z Berlina, Köckelsber z Barmy, Konzmous z Drezna, Stanislaus z Aachen, Kracker z Hanoweru, Hertz z Offenbach, Bodenstein z Berlina, v. Werder z Poczdamu.
STERNA HOTEL EUROPEJSK: hr. Mielżyński z Nisy, hr. Skórzewski z Czerniejewa, Günther z Wrześni, Hubner z Gniezna, Kraft i Krause z Berlina.
HOTEL BERLIŃSKI: bar. v. Langmann z Meklemburga, de Clerc z Sremu, Smiłowski i Thiele z Wrześni, Schultze z Bydgoszczy, Wolf i Vater z Międzyrzecza, Ollendorf z Rawicza, Friedmann z Berlina.
HOTEL DU NORD: bar. v. Dewiz z Poznania, Bogusch z Bydgoszczy, Schmidt z Berlina, Szafrański z Polski, Raszewski z Szczepowic.
POD CZARNYM ORŁEM: Budzyński z Srodki, Jockisch z Czerleina, Golski z Tulec, Kiedrzyński z Międzylesia, pr. Franke z Uzarzewa, Pluciński z Poznania, Lux z Berlina,
HOTEL PARYSKI: Nabot i Hulewicz z Srody, Strybel z Ostrowa, Skoraszewski z Skoków, Zingler z Łaszczyna, Rost z Wrześui, Ignatowski z Polski, Smieszniewicz z Berlina, Jasińska z Witakowic, Matecki z Gral, Lichtwald z Bednar, Królikowski z Gołębowa.
HOTEL KRUGA: Niont z Polski, Witte, Karpitzke i Vogt z Międzychodu, Krajewski z Niestawic, Frankiewicz z Kościana.
POD TRZEMA LILIAMI: Psarski z Kucznicy, Knoll z Grodziska.
SELIGA OBERZA: Pinn z Berlina, Zirker i Zellner z Buku, Schleyer, Greiffenberg i Fritsch z Grodziska.

Przegląd miesięczny

Banku prowincyalnego akcyjnego
W. X. Poznańskiego.

Activa.

Pieniądz bity	309,690	Tal.
Banknoty pruskie i bilety kasowe	6860	»
Weksle	1,345,300	»
Remanenta lombardu	444,930	»
Effekta	5230	»
Kamienica i rozmaite pretensye	144,820	»

Passiva.

Noty w biegu będące	900,960	Tal.
Pretensye od korrespondentów.	13,890	Tal.
Depozyta przynoszące procent z 2 miesięczném wypowiedzen.	205,070	Tal.

Poznań, dnia 31. Sierpnia 1864.

Dyrekcya.
Hill.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 3. Września 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) mała zmiana. Na Wrzesień 29 1/4 list. 29 1/6 pien., na Wrzesień Paźdz. (jesień) 29 1/4 list. i pien., na Paźdz. Listopad 30 1/3 list. 30 1/4 pien., na Listopad Grudzień 31 list. 30 3/4 pien., na Grudzień 1864 Styczeń 1865 31 list. 30 3/4 pien., na wiosnę 1865 32 3/4 list. 32 1/2 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Na Wrzesień 13 1/4 list. i pien., na Paźdz. 13 5/12 list. 13 3/8 pien., na Listopad 13 3/8 list. 13 1/3 pien., na Grudzień 13 3/8 list. 13 1/3 pien., na Styczeń 1865 13 3/8 list. 13 1/3 pien., na Luty 1895 13 5/12 list. i pień.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 2. Września.

Pszenica 52—62 tal.

Żyto na Wrzesieńi i Wrzesień Paźdz. 34 1/2 do 5/8—3/8 tal., na Paźdz. List. 35 1/4—3/8—1/8 tal.

Jęczmień wielki i mały 32—36 tal.

Groch do gotowania 46—50 tal.

Groch na pastwę 46—50 tal.

Oléj rzepiowy na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. 12 5/8—13/24—7/12 tal., na Paźdz. List. 12 3/4 tal., na Listopad Grudzień 12 11/12 tal., na Grudzień Styczeń 13 1/24 tal.

Olej lniany 13 3/4 tal.

Okowita na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. 14 do 1/12—13 11/12 tal., na Paźdz. Listopad 14 1/6 tal., na Listopad Grudzień 14 1/8 tal., na Grudzień Styczeń 14 5/6 tal., na Kwiecień Maj 14 7/12 do 5/8—7/12 tal., na Maj Czerwiec 14 3/4 tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 2. Września 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kuran papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4 1/2	—	101 3/4
„ z roku 1859	4 1/2	—	106 1/2
„ z roku 1856	4 1/2	—	102 1/8
„ z roku 1853	4	—	97
Obligi długu skarbowego	3 1/2	—	90 3/8
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3 1/2	—	89 1/4
dito miasta Berlina	4 1/2	—	102 1/2
dito „	3 1/2	—	98
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3 1/2	—	88 1/2
dito dito	4	—	100
dito Pruss Wschodnich	3 1/2	85 3/4	—
dito Pomorskie	3 1/2	—	88 1/2
dito dito	4	—	99 7/8
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	3 1/2	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	96 3/4
dito Szląskie	3 1/2	93 7/8	—
dito Pruss Zachodnich	3 1/2	—	85
Bilety rentowe Poznańskie	4	97	—
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	101
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	95 3/4
Louisdory	—	—	110 3/4
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	99 7/8	—